

Vołkspolacy

30 kwietnia 2008

Wicepremier Schetyna zarządził, że urzędy wojewódzkie w ekspresowym trybie mają przywracać polskie obywatelstwo Żydom, których zmuszono do opuszczenia Polski w 1968 r. Jeśli przywraca się obywatelstwo jednemu, to samo trzeba będzie uczynić w odniesieniu do innych, którzy w podobnym czasie wyjeżdżali z Polski na podobnych zasadach co „marcowi” emigranci. Tymi innymi są setki tysięcy Ślązaków, Mazurów i Kaszubów, którzy wyjechali do Niemiec. Było ich wielokrotnie więcej niż Polako-Żydów.

– W roku 1968 opracowano ten model, który później zastosowano w odniesieniu do nas – mówi Henryk Kroll, lider mniejszości niemieckiej w Polsce. – Podkreślam, że nie można stawiać znaku równości pomiędzy wyjeżdżającymi z Polski Niemcami a ludnością żydowską zmuszoną do emigracji. To były różne tragedie. Niemcy chcieli wyjeżdżać, a nie mogli.

Po wojnie z Polski do Niemiec wyjechało 1,37 mln obywateli polskich. Liczba ta nie obejmuje 2 mln Niemców wysiedlonych w latach 1945–1949 na podstawie Porozumienia Poczdamskiego. Oni nie mieli obywatelstwa polskiego. Po 1956 r. do Niemiec wyjechało 200 tys. posiadaczy obywatelstwa polskiego. W 1970 i 1975 r. PRL i RFN zawarły porozumienia o łączeniu rodzin. Skutkiem tych porozumień były kolejne dwie wielkie fale wyjazdów obywateli polskich do Niemiec – w sumie około 325 tys. Następne setki tysięcy wyjechały w drugiej połowie lat 80.

– Zrzeczenie się polskiego obywatelstwa było warunkiem uzyskania zgody na wyjazd – podkreśla Henryk Kroll. – Wcześniej jednak człowiek musiał pozbyć się majątku. Mieszkańcy wsi musieli przedstawić nawet zaświadczenie o pozbyciu się butli gazowej.

– Już w 1968 r. wiele osób pochodzenia niemieckiego opuściło Polskę, a wśród nich niektórzy moi koledzy – zauważa Dietmar Brehmer, przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty Roboczej „Pojednanie i Przyszłość”. – Także i ze mnie zrobiono syjonistę. Chyba ze względu na nazwisko. Przecież w tamtych latach oficjalnie żadnych Niemców w Polsce nie było.

Brehmer zaznacza, że w latach 60. i 70. władze nie miały pełnej listy obywateli polskich pochodzenia żydowskiego czy niemieckiego. Dlatego do wyjazdu często nakłaniano po prostu tych, którzy mieli niemieckie nazwiska. Jego zdaniem Ślązacy czy Mazurzy, których zmuszono, by zrzekli się obywatelstwa, powinni mieć takie samo prawo do jego zwrotu, jak Żydzi.

NIEMIEC U BRAM

Prawica już bije na alarm. 6 marca dla „Rzeczypospolitej” wypowiadała się Dorota Arciszewska-Mielewczyk, senator PiS. Jest ona prezesem „Powiernictwa Polskiego” straszącego Niemcami, którzy chcą odzyskać dawne domy i wyrzucić mieszkających tam dzisiaj Polaków. Pani senator wzywała do podjęcia bliżej nieokreślonych działań prewencyjnych: Obecne zalecenia ministra Grzegorza Schetyny mogą spowodować – a jest to niemal pewne – że tego samego zaczną się domagać emigranci do Niemiec. Jeżeli im odmówimy takiego samego prawa, łatwo się narazimy na zarzut dyskryminacji ze względu na pochodzenie. Uważam, że kwestia obywatelstwa powinna być potraktowana indywidualnie, co – chcę to powiedzieć z całą stanowczością – nie zwalnia rządu od działań prewencyjno-prawnych mających chronić interes Polski. W wielu przypadkach dochodziło do jawnej niesprawiedliwości. Proszę jednak zwrócić uwagę, iż Rzeczpospolita kilkadziesiąt lat po wojnie i po Marcu '68 musi płacić lub przygotować się na płacenie nie swoich rachunków, bo przecież w obu przypadkach naród nie był suwerenem.

SIKORSKI CHCE ODDAĆ

Teutońskiej nawały obawia się także związana z Radiem Maryja

posłanka Anna Sobecka z PiS. W interpelacji pytała ministra Radosława Sikorskiego m.in. o to, jaką politykę będzie prowadził rząd w kwestii roszczeń niemieckich? Interpelacja została złożona w listopadzie 2007 r., kiedy jeszcze nikt nie myślał o tym, by dawnym obywatelom Polski w tempie ekspresowym przywracać utracone obywatelstwo. Wystąpienie Sobeckiej wiązało się z wyrokami polskich sądów zwracających niemieckim właścicielom dawne majątki. Na tej sprawie koncentrował się też minister Sikorski. W jego odpowiedzi znalazł się jednak obszerny fragment omawiający prawne aspekty utraty obywatelstwa polskiego bądź jego odzyskania. Minister podzielił emigrujących z Polski do Niemiec na dwie kategorie, tzw. wczesnych i późnych przesiedleńców. Do późnych przesiedleńców zaliczył tych, którzy wyjeżdżali w latach 60., 70. i później.

Niżej cytuję to, co najważniejsze w odpowiedzi Sikorskiego. Dla tych, którzy nie chcą przebijać się przez urzędniczo-prawną nowomowę, podsumuję – zdaniem polskiego rządu tzw. późni przesiedleńcy bezprawnie byli pozbawiani obywatelstwa, a niektórzy wcale go nie stracili.

HELGA Z POLSKĄ DUSZĄ

Grając kartą niemiecką politycy PiS wykazują szczególną perfidię. W tej grze Ślązacy, Mazurzy czy Kaszubi, którzy wyjechali do Niemiec i tam pozostali, przypominają dr. Jekylla i Mr. Hyde'a. Dla polityków PiS raz są Prusakami, którzy dybią na domy zamieszkane przez Polaków, raz zaś są polonusami prześladowanymi przez RFN.

11 maja 2007 r. Anna Fotyga, wówczas minister spraw zagranicznych w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, wygłosiła w Sejmie exposé. Mówiła przez dwie godziny. Powiedziała m.in.: Dążyć będziemy, aby Polacy w Niemczech korzystali z takich samych praw, jakie ma mniejszość niemiecka w naszym kraju. W wywiadzie zaś dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” narzekała, że choć polscy emigranci mieszkają w wielu krajach UE, ich

sytuacja nigdzie nie jest tak ciężka jak w Niemczech. Mówiła: Zbyt mało uwagi zwracaliśmy na polską mniejszość w Niemczech. Równocześnie dla niemieckich negocjatorów absolutny priorytet miały prawa niemieckiej mniejszości u nas. Martwiła się, że nie ma jasności co do liczby Polaków w Niemczech, co jej zdaniem wynikało przede wszystkim z polityki asymilacji.

Nasi politycy przyjmują, że „polska diaspora”, „Polonia”, „mniejszość polska” w Niemczech liczy nawet 2 mln osób. Jeśli to mają być Polacy, tym bardziej nie powinniśmy się bronić przed oddaniem im polskich paszportów.

* * *

Osobom żydowskiego pochodzenia, których faktycznie wypędzono z Polski bezprawnie odbierając obywatelstwo, trzeba je oczywiście przywrócić. Czynił to już prezydent Kwaśniewski uwzględniając indywidualne wnioski w tej sprawie. Nie można inaczej potraktować emigrantów wyjeżdżających dobrowolnie, którzy powoływali się na niemieckie korzenie. Polska konstytucja nie pozwala różnicować ludzi wedle kryterium pochodzenia.

Autor: Mateusz Cieślak

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 12/2008](#)